

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, czwartek dnia 5 listopada 1936

Rok 31

Nr. 515

Powstańcy na przedmieściach Madrytu

Lotnisko Getafe i koszary w Carabanchel zajęte przez wojska narodowe

Paryż. (Tel. wł.). Według komunikatu radiowego z Sewilli, powstańcy zajęli wczoraj również Carabanchel, położony w odległości 5 km na południe od Madrytu.

Paryż. (Tel. wł.). Jak donoszą z Lizbony, specjalny sprawozdawca „Diario de Lisboa” doniósł o zajęciu miejscowości i lotniska Getafe. Lotnisko miały zająć w środę o godz. 14.30 wojska gen. Varela. Getafe jest oddalone 12 km od Madrytu.

Berlin. (Tel. wł.). Specjalny sprawozdawca NBI. donosi z Mostoles o zajęciu Alcorcon przez powstańców. Zajęcia dokonały dwa oddziały, które wyruszyły z Mostoles i Villaviciosa. Zastosowany kontratak czerwonych, poparty 15 tankami sowieckimi, zalał się w ogniu wojsk powstańczych. Cztery tanki zostały rozbite, pozostałe zaś wycofały się w chwili, gdy z pozycji powstańców wyruszyły tanki. Czerwoni opuścili swe pozycje pod ochroną pociągu pancernego, stojącego na torze madryckim. Wycofała się również artylerja nieprzyjacielska, która jeszcze w środę rano ostrzeliwała pozycje powstańcze pod Mostoles. Stąd baterje powstańców posunęły się z pod Mostoles i Villaviciosa i poczęły ostrzeliwać koszary na przedmieściu madryckim Carabanchel.

Komunikat rządowy

Madryt. (PAT). Oficjalny komunikat rządu madryckiego, wydany wczoraj w południe, donosi: W ciągu całego dnia wczorajszego toczyły się zacięte walki na południe od Madrytu koło miejscowości Mostoles. Wojska rządowe posunęły się naprzód i zajęły miejscowość Ciempozuelos, lecz zmuszone były opuścić miejscowości Villaviciosa de Odon i Mostoles. Na tym ostatnim odcinku trzy kolumny powstańców atakują nadal bardzo silnie.

Na odcinku Cuenca (w N. Kastylji) kolumna wojsk rządowych posunęła się naprzód w kierunku na Ordiai, Toto, Defraguas, Eltongon i Altos Decouendo. Samoloty rządowe zbombardowały kolumnę piechoty i samochody ciężarowe w Torrejon, Velasco i Kaldemoro. Podpalono dworzec w Humanes.

Eskadry samolotów powstańczych dokonywały lotów rozpoznawczych oraz zbombardowały gwałtownie pozycje rządowe na odcinku na południe od Madrytu, w szczególności miejscowość Leganes, zaś na froncie w Andaluzji miejscowości Pozoblanco, Montero, Deipontes i Los Arenelas.

Z różnych frontów

Gibraltar. (PAT). Jak donosi agencja Reutersa, powstańcy wysyłają pospiesznie posiłki na front Estepona (w prowincji Malaga). Zajmują oni już od miesiąca okolice miasta Estepona, położonego nad brzegiem morza Śródziemnego, jednak nigdy dotąd nie atakowali go. Jak sądzą, miasto to jest silnie ufortyfikowane.

Według wiadomości z wiarogodnych źródeł, członkowie milicji ludowej z Malagi, którzy otrzymali znaczne posiłki, przypuścili atak na pozycje powstańcze koło Estepony.

Bezustanne deszcze utrudniają znacznie akcję powstańców, którzy cofnęli się ostatnio około 3 km na frontie Estepona.

Sewilla. (PAT). Według komunikatu powstańczego, wczoraj w A-

sturji rozegrały się gwałtowne walki, w czasie których padło przeszło 100 górników.

Na drodze Gijon — Oviedo doszło do starcia, które zakończyło się odparciem i zmuszeniem do ucieczki oddziałów górników, którzy ponieśli znaczne straty. Rozbite oddziały wycofały się w kierunku Santander.

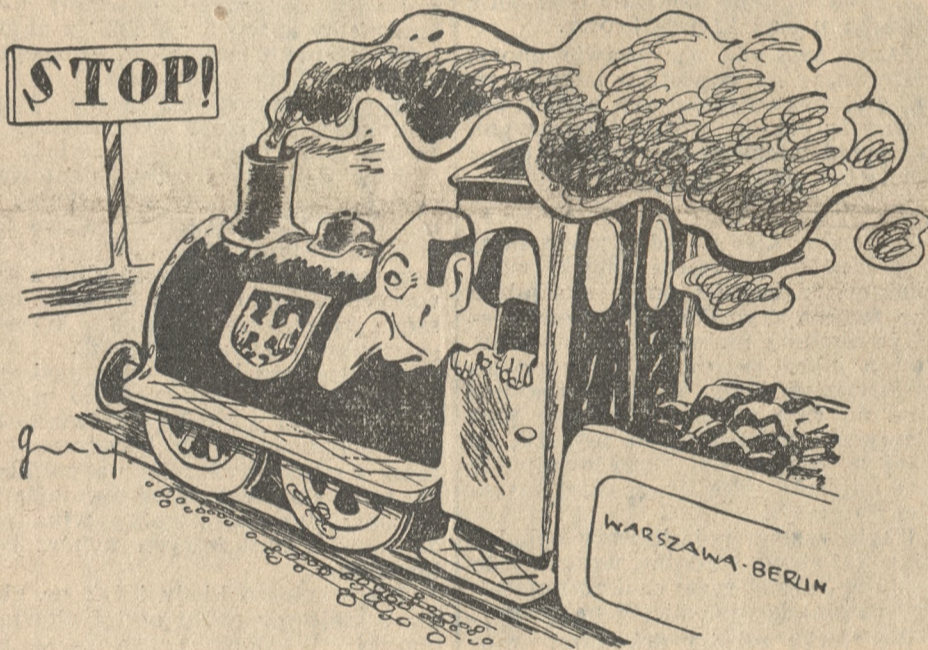
Sowiety wojują, Hiszpanie giną

London. (Tel. wł.). Specjalny korespondent „Morning Post” w Gibraltarze donosi o przyjeździe do Kartagenu sowieckich oficerów marynar-

ki, którzy mają objąć służbę na statkach rządu madryckiego. Już obecnie na każdym z 6 statków rządu czerwonego jest co najmniej po dwóch oficerów sowieckich. W stoczni w Kartagenie naprawia się statki czerwone, które w najbliższych dniach mają wypłynąć na morze.

Burgos. (PAT). Rozgłoszono powstaniec nadaje, że jakoby pomiędzy min. spr. zagr. rządu madryckiego p. Alvarez del Vayo a ambasadorem Z. S. R. R. Rosenbergiem doszło do ostrej wymiany zdań. Minister zarzucił ambasadrowi, że Sowiety starają się szerzyć w Hiszpanji komunizm.

Na ślepych torze



Konduktor zagraniczny: Coraz częściej pociąg wpada na ślepy tor...

Zwycięstwo demokratów w Stanach Zjedn.

Stronnictwo przeciwne Rooseveltowi utraciło w kongresie wszelkie znaczenie

Nowy Jork. (PAT). Ze 152.000 okręgów wyborczych w 57.000 zakończono całkowicie obliczenie głosów. W okręgach tych na stronników Roosevelta padło 13.630.691 głosów, na stronników Landona — 8.310.241. Roosevelt ma do tej chwili (godz. 11.30) większość w 45 stanach, reprezentowanych przez 519 elektorów, Landon może w 3 stanach z 12 elektorami.

Nowy Jork. (PAT.) Roosevelt zwyciężył również, jak wynika z otrzymanych rezultatów, w stanie New Hampshire, który zazwyczaj zgodnie z długoletnią tradycją głosował stale na kandydatów republikańskich.

Skład kolegium wyborczego będzie więc następujący: 523 elektorów, głosujących za Rooseveltem i tylko 8 — za Landonem.

Nowy Jork. (PAT). Wynik głosowania w mieście Nowy Jork (city) jest następujący: za stronnikami Roosevelta padło 2.016.204 głosów, za stronnikami Landona — 659.746 głosów.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Według danych posiadanych do godz. 20.40, za Rooseveltem wypowiedziało się 46 stanów, a za Landonem tylko dwa: Maine i Vermont. Na Roosevelta oddano 22 miliony głosów, na Landona 14 milionów.

Nowy kongres, według dotychczasowych wyników, składałby się z 288 demokratów oraz 73 republikanów; 74 mandaty nie są jeszcze ustalone.

W senacie na 96 miejsc demokraci posiadają będą 68 (razem ze zdobytymi 20 nowymi), republikanie zaś 16 (razem z 5 uzyskanymi w obecnych wyborach). Przynależność 12 mandatów nie jest jeszcze wiadoma.

Demokratyczni kandydaci na gubernatorów zwyciężyli w 21 stanach.

Wybrani Polacy

Nowy Jork. (PAT). Członkowie kongresu, Polacy Kościalkowski i Schuetz z Chicago oraz Sadowski i Leński z Detroit zostali ponownie wybrani.

Echa wyborów we Francji

Paryż. (PAT). Havas donosi, że wiadomość o zwycięstwie wyborczym Roosevelta wywarła w Paryżu jak najlepsze wrażenie. Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych cieszył się zawsze we Francji wielką popularnością. W szczególności wobec tego, że choć usiłował on trzymać się zdala od wydarzeń europejskich, ale jednak zawsze okazywał gotowość do współpracy na rzecz organizacji pokoju.

Prezydent Rzplitej na polowaniu

Warszawa. (Tel. wł.) W środę wyjechał Prezydent Rzplitej na polowanie do Komory Cieszyńskiej. Jako goście Prezydenta wyjechali m. in. generał Smigły-Rydz, wicepremier Kwiatkowski, min. Poniatowski, ambasador Kennard, ambasador von Moltke, ambasador Noel, poseł austriacki Hoffinger i poseł szwedzki Bohemann. (w)

Front włosko-austro-węgierski

London. (PAT). Reuter w depeszy z Budapesztu podaje pogłoskę, jakoby król Wiktor Emanuel i Mussolini zamierzali odwiedzić Węgry przed Bożem Narodzeniem. Jednocześnie do Budapesztu przybyłyby i inne wybitne osobistości polityczne, reprezentujące państwa obce.

Wizyta ta ma być rzekomo potwierdzeniem harmonji, panującej wśród mocarstw, reprezentowanych na tym zjeździe.

Reuter zaznacza, iż byłaby to pierwsza podróż Mussoliniego od wielu lat poza granice Włoch.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Budapesztu: W miarodajnych kołach węgierskich oświadczają, iż nic nie słyszano o tem, jakoby rząd węgierski przygotowywał się do uznania suwerenności włoskiej nad Abisynją.

Jednakże „Pesti Hirlap”, organ ligi rewizjonistycznej, zapowiadając wizytę regenta Horthy w Rzymie, zaznacza, że regent złoży wizytę „królowi włoskiemu i cesarzowi Abisynji”.

Wiedeń. (PAT). Potwierdza się wiadomość, że włoski minister spraw zagr. Ciano przybędzie do Wiednia wraz z małżonką w niedzielę wieczorem. We wtorek 10 bm. rozpocznie się konferencja ministrów spraw zagr. trzech państw, sygnatarjuszy protokółów rzymskich. W piątek, 13 bm. państwo Ciano udadzą się do Budapesztu.

W sprawie dozbrojenia Francji

Paryż. (Tel. wł.). Przed wydziałem wojskowym izby deputowanych francuski minister wojny Daladier przemawiał w sprawie nowych kredytów wojskowych, podkreślając konieczność rychłego ich uchwalenia. — Potrzebne też będzie uchwalenie nowych ustaw dotyczących obrony kraju, mianowicie w sprawie obowiązkowej służby przedpoborowej, specjalnego korpusu zmotoryzowanego, instytutu dla badań naukowych w sprawie obrony kraju, podwyższenia liczby oficerów i podoficerów w armji, wreszcie uzupełnienia linii Maginota. Na umocnienia wzdłuż granicy belgijskiej wyasygnowanych zostanie 500 milionów franków. Pozatem przewidziane są fortyfikacje na granicy szwajcarskiej.

Nowa zwyżka cen w Paryżu

Paryż. (PAT.) W ostatnim tygodniu zwyżka cen we Francji, która zatrzymała się przez okres tygodnia poprzedniego, wystąpiła ponownie z wielką siłą.

Urzędowy wskaźnik cen hurtowych wykazuje w okresie sprawozdawczym dalszy wzrost o 8 do 452 punktów, wskaźnik towarów importowanych zaś nawet o 12 pkt. do 391. Jednocześnie wzrósł także wskaźnik cen artykułów francuskich o 6 do 486 punktów. Zwyżka cen była szczególnie silna w dziale tekstyliów, minerałów oraz metali.

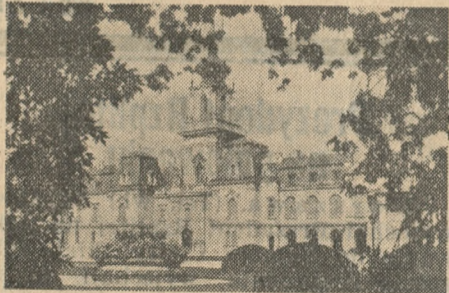
Balatońskie idylle

Drogi polne a aleja Prateru — Znakomitości końskie i ich apartamenty — Sielanka pasterska — Gdzie krzyżowały się drogi Pannonji — Pod trzciniową strzechą

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Keszthely nad Balatonem.

Ile wymowy posiada polna droga tuż poza Keszthely! Nie asfaltowa magistrala, lśniące od limuzyn, szara od zapyłonych daleką podróżą autobusów z Wiednia i Grazu, ale prosta, polna droga, wiodąca do Fenekpuszty, majątku hr. Festeticsa. Niedowierzających, zachowały nazewnictwo starożytności ozdoby XIX w. Oto klasyczny fronton na białych słupach, klomby i spuszczone żaluzje: popołudniowa drzemka jasnego dworku. Tymczasem ani dworek, ani domek oficjalisty, lecz pachnące sianem i lucerną końskie garsonjery, osobna stajnia ogierów! Jakże wytworne owe żaluzje, zamiast niebieskiego bielma szyb, zamazanych siarczanem miedzi!



Rezydencja Festeticsów.

nie każe wychylić się z samochodu: istotnie, suniemy jak po stole, drożyną, z rzadką porośniętą trawą. Drożyną zresztą szerokości... alei Prateru, częścią obsadzoną kasztanami.

I tu więc raz jeszcze porządek zachodni i obfitość południa, charakterystyczne przejście z krajów zachodnich do Balkanu. Rozległe pola tytoniu i kukurydzy i nieliczenie się zupełnie z przestrzenią. Kasztany młode, zasadzone najwcześniej po wojnie: więc nie dwieście lat temu, ale w wieku praktyczności nie żal było przynajmniej na drogę takiego szmatu żywej ziemi!

A przecież zostawiliśmy za sobą Keszthely, słynące na Węgry wiedzą rolniczą. Wzorowe folwarki jego akademii legitymować się mogą od najstarszej w Europie wyższej szkoły rolniczej! Zwała się „Georgicon”, a założył ją wielki patriota, hr. Festetics. Tak kształciła dobrych administratorów majątku, jak też uczyła chłopów na wzorowych rolników i ogrodników.

Do dzisiaj echem jej są liczne, wielkie ogrody na tyłach domów barokowej ulicy głównej, stare już bardzo, uginające się pod ciężarem owoców sady i najwspanialsze warzywniki. Zasiłają one w poważnej części miejscowy rynek.

Zostawiliśmy za sobą równocześnie jasną na tle wzgórz, zamykającą perspektywę ulicy wież, zakończoną rokokowym hełmem. Zamek — jeden z owych cudów budownictwa węgierskiego pod koniec 18 wieku, z epoki, kiedy magnaci prześcigali się we wznoszeniu pałaców, w zakładaniu ogrodów i oranżeryj na wzór Schönbrunnu. Zaraz za murem ciągną się uniwersyteckie folwarki. Wspaniała biblioteka w zamku należy do osoblności Keszthely, równie, jak stadnina w sąsiedniej Fenekpuszcie, do której dojeżdżamy.

Mija za oknem chata z podsienniami, pokryta balatońską trzcinią i żółtawą. Jeszcze jedna refleksja nad zlepkiem najróżniejszych przejawów węgierskiego życia w małej miejscinie nad Balatonem, która jest zarazem i kąpieliskiem i ośrodkiem uniwersyteckim, centrum rolniczym i rybackim. Na dobitkę — ta stadnina.

Stajemy. Białe, niski mur, wzorzysty od meandrów pnącej się po nim winorośli. Zielone szlaki układają się w litery: „Patience”, potem w herb Węgier i koronę św. Stefana. Ale „Patience!” nie oznacza maksymy ani symbolu. Jest to, zwyczajnie, bilet wycieczki konia, zwycięzcy Derby. Dalej zielone nazwy innych chlub stadniny.

Potem już przez godzinę dźwięczą nam w uszach imiona gwiazd końskich. Administrator sypie datami, rodowodami, cenami, wyprowadzając ze stajen coraz inne, lśniące znakomitości, o przepięknych sznurowadłach warkoczach grzywy. Od dwunastoletniego, ale jarego ogiera „Linka”, zdobywcy wiedeńskiego Derby, do pięcioletniego „Cagliostro”, najlepszego konia na Węgrzech, za którego 50.000 pengő są śmieszną ceną... Takie to wyniki dają od wieków krzyżowanie importu angielskiego z silną rasą węgierską. I nowa rewja, teraz żrebacków i wzorowych matek, ex-primadonn wścigowych.

Stajnie, przy lustrzanej czystości wnętrza i urządzeniach współczes-

nych, zachowały nazewnictwo starożytności ozdoby XIX w. Oto klasyczny fronton na białych słupach, klomby i spuszczone żaluzje: popołudniowa drzemka jasnego dworku. Tymczasem ani dworek, ani domek oficjalisty, lecz pachnące sianem i lucerną końskie garsonjery, osobna stajnia ogierów! Jakże wytworne owe żaluzje, zamiast niebieskiego bielma szyb, zamazanych siarczanem miedzi!

Jedziemy, teraz z kolei powozem, złożyć wizytę rogiacznie. Stangret powiewa czarną, szeroką wstęgą u czarnej czapki, strojonej, na kształt antycznego hełmu, w szczeciniasty grzebień. Mając przed oczyma tę piękną resztkę tradycjonalizmu, jedziemy przez jakiś krajobraz osiemnastowiecznych malowideł: ludzie wyglądają jak laleczki przy olbrzymach starych drzew. Reszty dopełnia folklorystyczna sielanka na soczyście zielonej polanie. W plamach słońca, przedzierającego się poprzez mur sędziwych dębów, stado jasnych wołów o rozłożystych nad podziw rogach.

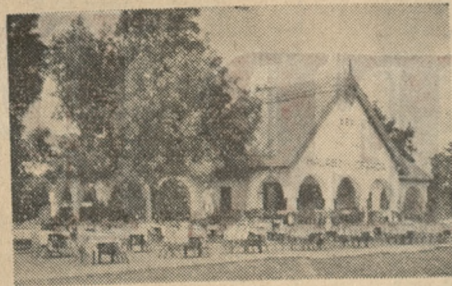
Białe, jak mleko, byk mógłby poznać do „porwania Europy”, gdyby mu jeszcze zawiesić na karku różaną girlandę. Rogi mu błyszczą od mosiężnych kul, nałożonych więcej dla ozdoby, niż dla problematycznego bezpieczeństwa. Na uboczu pastuch w długiej, na buty wyrzuconej, plisowanej koszuli o faldzistych rękawach, w czarnej na wierzach kamizoli i czarnym kapeluszu z bardzo wysoką główką. Do kompletu — naszczekiwanie przepięknego owczarka węgierskiej rasy, „Puli”, i bezdźwięczne ołowiane uderzenie dzwonka u szyi którejś krowy.

Stado owo nie zna prawie obory, przebywając na powietrzu latem i zimą. Potomstwo stepowych wołów, pokrewne tureckim wołom domowym, rasa przed wiekami ze wschodu przez Madziarów przyprowadzona.

Z czasów, kiedy Madziarowie tutaj się pojawili, są jeszcze resztki ruin. Fenekpuszty broniła ongi specjalnie silna fortecza rzymska. Silna tem więcej, że okolona mokradłami Balatonu. Trudno jakoś zrozumieć, patrząc na patriarchalne dęby, podobne rogalińskim, na całą pastoralną poezję tego wilgotnego, balatońskiego pejzażu, że w tej nieznannej wsi krzyżowały się dwie najważniejsze drogi całej rzymskiej Pannonji!...

I tym razem, pojechawszy oglądać światowej sławy stadninę, wracamy do Keszthely, ażeby tutaj szukać muzealnych pamiątek rzymskiej Fenekpuszty.

Wędrowkę między arkadami muzeum kończą sale z kulturą rybacką. W przedsiönku zwyczajna łódź z przed wieków: tyle, że miejscowa, nie



Halaszcsarda.

Wikingów. Dalej — czego dusza zapagnie. Harpuni, wiewierze, dziwne kosze na ryby, modele ryb, gabloty z dziękami ptactwem i jego jajami, gabloty z minerałami (zachwyty geologów!). Ale nadewszystko — modele odmian królewskiego sandacza Balatonu: fogasza.

Ażeby poznać jeszcze inny odcień węgierskiej idylli rybackiej, trzeba się wieczorem wybrać do „Halaszcsardy” („gospoda Rybaków”). Droga pod ciężkimi sklepieniami alei wiedzie do białej gospody o stylowych, drewnianych arkadach. Pod dachem z sitowia herb: ryby.

Wilgotny powiew od jeziora za balustradą odwija kraciaste serwety, rozwiewa haftowane rękawy u kószul cygańskiej orkiestry. Światelka średnio-wiecznych latarni z kutego żelaza migoczą w szamerowaniach kubraków, w instrumentach orkiestry, w kwiecistych, fajansowych talerzach. W oświetlonej głębi domu, na tle poczerzniętych rydli i ścian, obwieszonych majoliką, pojawia się z tacą chleba kelnerka. Ma na sobie karuzelę-spódnice i mnóstwo wstęgu szkarłatnego djademu.

Nie do wiary, jak Węgrzy szeroko i beztrudnie umieją się bawić, jak kochają swój ludowy strój i melodie! — Śpiewając na cały głos, suną, co drugi taniec, czardasza. Prostu, nie odświętnie ani figurowo. Po tańcu — znowu czardasz: tym razem o pięknej róży, do słuchu, oklepany i nieśmiertelny „Szep a rozsam” z namiętnem drzeniem cymbałów, ginącym na czarnej wodzie Balatonu.

Stylowa wieczerza: może gulasz, kukurydza i Tokaj? Ani trochę. Na kwiecistym fajansie pojawiają się dzwona delikatnej ryby, ugotowanej w paprykowym sosie z płatkami ziemniaków i krążkami zielonego pieprzu: narodowa zupa „halaszle”. Potem węgierska słońca legumina z gotowanych płatów ciasta z bryndzą, okraszona skwarkami słoniny. Wreszcie — smakołyk świata „fogasz”.

Na deseczkę kelner przynosi najpierw srebrzyste sandacze do wyboru. Pod skrzydełkiem w każdego ołowiana blaszka z numerem. Po kwadransie witamy znajomą już rybę na półmisku, ale teraz złotą w rumianem maśle i — ze złotą duenną, karafką wina „Badacsony” z bazaltowych wzgórz balatońskich.

Nie wiadomo kiedy i jak na placu nie zostaje nic prócz ości i ołowianej blaszki. Wiadomo jedno, że — jeśli nie dla stadnin, to już dla tego jednego sandacza warto się tłuc pociągami półtorej doby na Węgry!

Z CHWILI

Jak wiadomo, w miejscowości Schöneberg na obszarze wolnego miasta Gdańska, doszło do niesłychanych zjść. We wsi tej — jak wynika z dalszych nadesłanych wiadomości — odbył się miał z inicjatywy Macierzy Szkolnej kurs języka polskiego. Ponieważ Macierzy nie udało się na ten wieczór zwołać żadnego ze swych nauczycieli, słuchacze kursu zostali zapomocą pocztówek zawiadomieni o odwołaniu kursu. Poczta gdańska nie doręczyła na czas adresatom tego zawiadomienia, wskutek czego w mieszkaniu Orłowskiego zgromadzili się słuchacze kursu. W pewnym momencie zjawił się tam zandarm i polecił zebranyemu rozejść się.

Już po opuszczeniu mieszkania Orłowskiego przez Polaków, wtargnęła do tego mieszkania bojówka narodowo-socjalistyczna, złożona z 7 osób, i doszczętnie je zdemolowała, a gospodarza i jego żonę dotkliwie poturbowała. Do uciekającego przed napastnikami Orłowskiego oddano strzały rewolwerowe.

Po zdemolowaniu mieszkania Orłowskiego bojówka udała się do sklepu p. Anieli Czaplowskiej. Sklep został rozbity, a p. Anielę Czaplowską pobito.

W godzinach rannych policjant, w drodze do polecenia starostwa, osadził w areszcie ochronnym Ernesta Orłowskiego oraz Alojzego Czaplowskiego. Sprawcy napadu dotychczas znajdują się na wolności.

Komisarz Papée interwenjował w tej sprawie w senacie, domagając się natychmiastowego śledztwa i zwolnienia aresztowanych. Do tej pory niewiadomo jeszcze, jaki jest skutek tej interwencji. W każdym razie i prasa „sanacyjna” uznała wreszcie za stosowne zabrać głos w sprawie tego, co się dzieje w Gdańsku, aczkolwiek niektóre z organów prądowych zrobiły to w dosyć dziwny sposób.

Naszem zdaniem, jeśli dochodzi do takich faktów, jak ostatni napad w Schönebergu, to jest to wynik całokształtu polityki polskiej wobec wolnego miasta, która rozzuchwiała w niemożliwy sposób pp. Greiserów i Forsterów, podwładne im władze oraz członków partii narodowo-socjalistycznej.

Słusznie pisze warszawska „Gazeta Polska”, że „napady na Polaków i wszelkie próby uszczuplenia praw polskich trafiają na jednomyślny, stanowczy opór całego społeczeństwa”. Ale niesłusznie oddziela tę sprawę, jako „zupełnie odrębną” od misji, jaką otrzymała Polska w stosunku do wolnego miasta od Ligi Narodów.

Naszem zdaniem misja ta winna być wyzyskana w pełni właśnie w kierunku zabezpieczenia praw i interesów Polski w Gdańsku. Interesy te zaś polegają nie tylko na tem, by na obszarze wolnego miasta nie bito i nie prześladowano naszych rodaków, ale także na tem — jak to już niedawno podkreśliliśmy —, by za pomocą dalszemu „ujednocnieniu” Gdańska z Trzecią Rzeszą przez tępienie tamtejszej opozycji, gwałcenie konstytucji i różne inne akty bezprawia.

Z punktu widzenia oczywistych w tej mierze interesów Polski wręcz niezwykle są wywody konserwatywnego „Czasu”, który we wczorajszym artykule wstępnym tak m. i. pisze:

„Hitleryzacja Gdańska robi tak wielkie postępy, że „zglajchszaltowanie” wolnego miasta z Trzecią Rzeszą jest już tylko kwestią czasu; trzeba się więc z tym faktem liczyć i jego konsekwencje spokojnie rozważyć; nie sądzimy jednak, aby było wskazane i pożyteczne robić z tej sprawy une affaire d'état i nadawać jej rozgłos, przekraczający rozmiary tego incydentu.”

To się nazywa „stawanie na baczność” przed każdym objawem siły, przed każdym „faktem dokonany”. Występ „Czasu” wzbudził jednak reakcję nawet u jego poznańskich kolegów z obozu konserwatywnego, których organ uznał za stosowne podkreślić, że głos „Czasu”, uważającego sprawę Gdańska za „incydent”, nie jest zgola refleksem opinii polskiej.

Nie jest i nigdy nie będzie! Polska nie może powtórzyć straszliwych błędów swej historii, które poprzez utratę oparcia o morze doprowadziły ją do utraty niepodległości.

Drugi tor kolejki linowej

Warszawa. (Tel. wł.) Otwarcie i poświęcenie drugiego toru kolejki linowej odbędzie się 22 bm. (w)

Dziennikarze bułgarscy w Krakowie

Warszawa. (Tel. wł.) Do Krakowa przybyła w środę wycieczka dziennikarzy bułgarskich, która w czwartek zwiedzi Wieliczkę i Katowice, a w dniu 7 bm. rano przybędzie do Warszawy. (w)

Wymiana gospodarcza z Francją

Warszawa. (Tel. wł.) Po tygodniowym pobycie w Paryżu powróciła do kraju delegacja polskich przemysłowców z przewodniczącym, b. ministrem Strashburgerem.

Po rozmowach z przedstawicielami przemysłowców francuskich powołano do życia komitet polsko-francuski współpracy ekonomicznej. Komitet ma na celu zbadanie zagadnień, interesujących zarówno przemysł polski jak francuski, w dziedzinie wymiany gospodarczej obu krajów. Ma on przygotować materiały dla przyszłego układu polsko-francuskiego. (w)

Zjazd prawników

Katowice. (PAT.) Dzisiaj nastąpi otwarcie trzeciego zjazdu prawników polskich. Zgromadzi on około 800 osób ze wszystkich zawodów.

Zjazd będzie obradował w następujących sekcjach:

1) Prawa państwowego (przewodniczący rektor uniwersytetu poznańskiego prof. Peretiatkiewicz), obraduje na tematy: „Sejm i Senat w konstytucji polskiej z r. 1935” oraz „Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym”.

2) Prawa administracyjnego (przewodniczący pierwszy prezes N. T. A. — Helczyński) obraduje na tematy: „Wytoczność dla prawa administracyjnego w konstytucji polskiej z r. 1935” oraz „Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego”.

3) Prawa karnego (przewodniczący pierwszy prokurator Sądu Najwyższego Michaelis) obraduje na tematy: „Ustawy a sędziowski wymiar kary” oraz „Postulaty reformy procesu karnego”.

4) Prawa prywatnego (przewodniczący prezes komisji kodyfikacyjnej Pohorecki) obraduje na tematy: „Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe” oraz „Kartele”.

Drzymała miał w Drawsku godnego naśladowcę

Jak wielkopolski Mazur mimo zakazu władz pruskich postawił kościół — Z wiekowej walki o duszę polską na zachodnich rubieżach Polski

Jak już donosiiliśmy, Drawsko obchodziło piękną uroczystość konsekracji kościoła oraz 700-lecie istnienia wsi.

Drawsko rzeczywiście ma się czem pochlubić. Historia jego, to jaskrawy obraz walki o duszę polską. A i dzisiaj mimo materialnego ubóstwa małorolnych i bezrobotnych mieszkańców, Drawsko stanowi mocny bastion polskości na tej najbardziej na zachód wysuniętej rubieży.

Drawsko pierwotnie nosiło nazwę Drasko, osiedlając się tuż nad Notecią i jej dopływem Drawą. Pierwsze dokumenty, dotyczące Drawska, sięgają 1298 roku, chociaż nie brak uczonych, dowodzących, że Drawsko założone zostało daleko wcześniej, bo w r. 1251, a nawet w r. 1236.

Jako pierwszy właściciel Drawska występuje kasztelan wieleński Wincenty, któremu książę polski Władysław dokumentem z r. 1298 nadał wieś Drawsko wraz z grodem Wieleń. Od tej chwili łączność obu tych miejscowości wiąże się aż po ostatnie czasy. Przed dwoma wiekami Drawsko, jak również Wieleń, były własnością Sapiechów. Po utracie niepodległości nastąpiły tu wielkie zmiany. Rząd pruski, jako zdobywca ziemi wielkopolskiej, rozpoczął z miejsca walkę z polskością i katolicyzmem w miejscowościach najbliższej Brandenburgii położonych. Naprzeciwko polskiego Drawska osadzono z głębi Niemiec sprowadzonych kolonistów, chcąc w ten sposób przytłumić polski charakter wioski. Jeden z Sapiechów, gorący patriota, śmiało przeciwstawił się tej fali germanizacyjnej w sposób zaiste zbawienny. Na kolonizację odpowiedział również kolonizacją, osadzając w Drawsku i w pobliskich wsiach (jak w Pęcowie, Miałach itd.) Mazurów z Prus Wschodnich. Nadał im ziemię i prawo pierwszeństwa w zarobkowaniu na swoich rozległych dobrach.

Mazury nie zawiedli pokładanego w nich zaufania. Stali się gorliwymi Polakami i katolikami, nie wydając z pośród siebie ani jednej duszy na łup Germana.

Władze pruskie nie mogły tego kroku Sapiehom wybaczyć, to też przeciwko dziedzicom Drawska rozpoczęli podjazdową, nieprzebierającą w środkach walkę. Stało się tak, że dobra wieńskie dostały się w ręce niemieckie, a niebawem i Drawsko (w r. 1847) zmieniło swojego właściciela na subhaście. Został nim Henryk Ermansdorf, a w roku 1853 Rudolf Schulz, którego zabiegiem zawiązujemy to, że północno-zachodni szmat ziemi wielkopolskiej na dużej przestrzeni jest jeszcze obecnie w rękach niemieckich.

Mieszkańcy Drawska i okolicy, to rdzenni Polacy - Mazurzy, zachowujący do dziś swoistą odrębność gwarową. Ich bojowa postawa w stosunku do

Niemców jest przeważnie wynikiem pracy polskich kapłanów, którzy, nie obawiając się konsekwencji, słowem i czynem toczyli bezkompromisową walkę z falą germanizacyjną.

Drawsko należało dawniej do bardzo odległego kościoła parafialnego w Wieleń. Proboszczem parafii był Niemiec ks. Zatz, zaciekle germanizator, który przy pomocy środków, dostarczanych mu przez zaborcze władze, usiłował zamienić Polaków na potulnych baranów pruskich. Oparł się temu ówczesny wikariusz, Polak ks. Kiliński (obecny proboszcz w Brodnicy pod Śremem), nieustraszony wróg Niemców i Żydów. Późniejszy wikariusz ks. Onufry Śpikowski poszedł w jego ślady, wypowiadając otwartą walkę prusactwu. A była to walka już nie o ziemię, ale bezkrawa, najszczytniejsza walka o duszę polską. Jeździł po całej okolicy, zakładał organizacje młodzieży i śpiewackie, wygłaszał odczyty, urządzał przedstawienia — aż się nadobrze naraził swojemu przełożonemu i groźnemu landratowi.

Ponieważ droga do kościoła była bardzo daleka, mieszkańcy Drawska na kilka lat przed wojną światową, wnieśli do władz pruskich podanie o zezwolenie na budowę kościoła. Rząd, mając także poza sobą stosowną opinię ks. Patza, oparł się temu stanowczo, twierdząc, że „Polacy nie mają potrzeby narzekać na brak opieki”. Na nic się zdali wszystkie rekursy, próśby i starania.

Aż tu nagle pewnego dnia na szczytnym polu jeden z gospodarzy przystąpił do kopania fundamentów pod budowę... sali. Władze nie czyniły wstrętów, nawet niekiedy radziły budowę takich sal, sądząc, że polskie korczmy, to najlepszy środek do przekupienia hardej duszy Polaka.

— A czemu tak głęboko kopiecie? — pytano gospodarza.

Zadumał się na chwilę zapytany, uśmiechnął się tajemniczo i wyrzekł z mazurską:

— Drawsko jescy nimiało taki sali, jak ta. Obocycie! Ani jednego lyku gozoly, a będzie nom w niej dobrze. Jesce jak dobre!...

Niebawem sala była gotowa. Wyglądała nadzwyczajnie: długa, dość szeroka i taka, że się w niej może moc narodu pomieścić. Ani landrat w Wieleń przed innymi landratami nie może się poszczycić większą salą w całym powiecie. Dziwnie tylko, że podłogę miała wysoko umieszczoną, jakby zbudowaną w obawie przed powodziami, a fundamenty zaś sięgały głęboko w ziemię. Zjeżdżali salę tę oglądać rozmaici dygnitarze. Kiwali, podziwiali i jakoś nie mogli się doczekać, kiedy Mazur zacznie do podziemi zwozić tysiące beczek piwa i wódki.

— Cekejta Skiebry! — mówił do siebie Mazur, zaciskając pięści.

Ale jakoś później zapomniano o tej dziwnej sali i nie naglono do urządzania zabaw. Nawet dość wcześnie zezwolono na ustawienie w niej ołtarza, przed którym w każdą niedzielę odprawiano się nabożeństwo. Dzięki pra-

cy polskich księży, Mazur stał się tu twardym, nieugiętym patriotą. To też z chwilą wybuchu powstania wielkopolskiego wszyscy mieszkańcy Drawska stanęli w szeregach polskich, lejąc obficie krew swoją w obronie granic zmartwychwstałej Polski.

Po odzyskaniu niepodległości tajemnica „sali” z wysoko położoną podłogą i głębokimi fundamentami, stała się jasną. Podłogę zerwano, ziemię wokoło murów „sali” pogłębiono, wewnątrz dokonano niewielkich przebudówek, a na szczyt sali postawiono — krzyż!...

Tak, to przecież od samego założenia nie była sala! To był kościół, wzniesiony przez wielkopolskiego Mazura! Zmylił on czujność „mądrych” Prusaków, ominął surowy zakaz — i stał się szlachetnym naśladowcą Drzymały, wielkopolskiego chłopca z tego samego pogranicza niemieckiego.

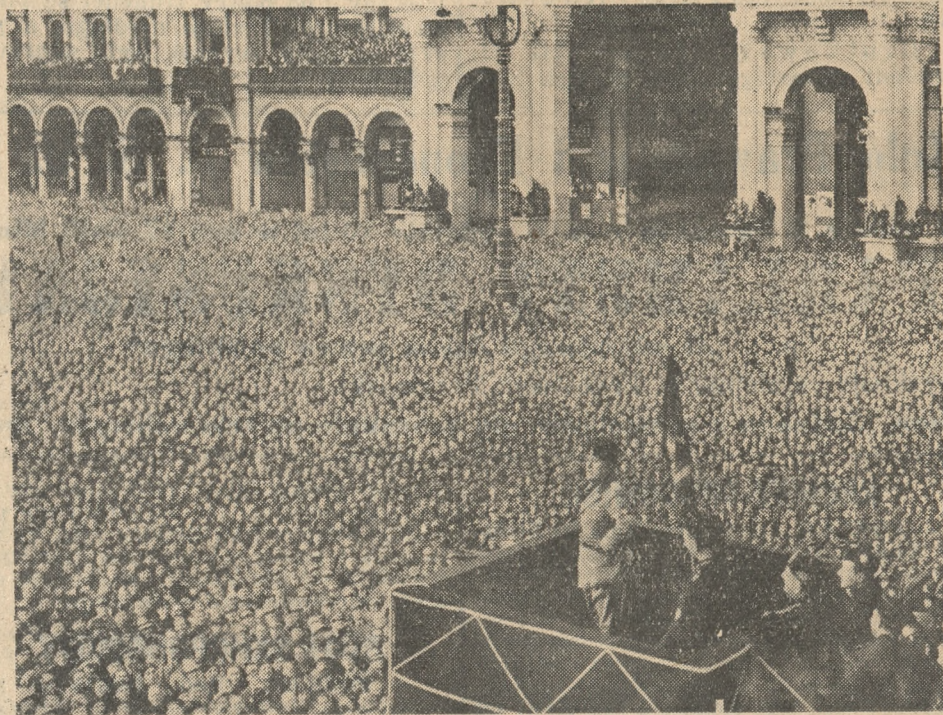
W r. 1925, Drawsko, należące do parafii w Pilce, zostało z niej wyłączone, a władza duchowna ustanowiła tu tak dawno uprawnioną samodzielną parafię, oddając ją pod opiekę Najśw. Serca Jezusowego.

Kilka lat temu parafię objął ks. O. Śpikowski, który wrócił na tak dobrze znaną sobie i przeoraną winnicę Pańską. Wynikiem jego obecnej niestrudzonej pracy, to odnowienie kościoła, zbudowanie głównego ołtarza o murywanym fundamencie, postawienie nowych ławek, konfesjonaliów, reparacja paramentów liturgicznych itd.

Po zbudowaniu ołtarza głównego w obecnej formie, dawniej poświęconą świątynia doczekała się wreszcie konsekracji.

Ofiarności wiernych sprawi niewątpliwie, że kościół w Drawsku będzie godnym pomnikiem chwalebnej walki wiekowej o polskość i katolickość duszy polskiej, trwającej niezmiennie na straży zachodniej Rzeczypospolitej.

(wel)



Takie tłumy słuchały przemówienia Mussoliniego w Medjolanie.

Notatnik prawniczy

Z NARODOWEGO ZRZESZENIA
ADWOKATÓW W POZNANIU

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów, oddział Poznań, przy licznych udziałach członków i reprezentantów pododdziałów z Wielkopolski i Pomorza.

Obradom przewodniczył adw. Stark, wiceprezes N. Z. A. Na zebraniu wygłosił referat adw. Kuleczka p. t. „Zagadnienie społeczne i prawne procesu przytyckiego”. Referat był garścią interesujących spostrzeżeń, poczynionych przez referenta, jako jednego z członków polskiej i narodowej ławy obrończej w tym procesie.

W dalszej części obrad omówiono sprawy organizacyjne.

**Nie zaznają
w zimie głodu
bezrobotni,
jeśli każdy złoży ofiarę
na Pomoc Zimową!**



48)

NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

Słyszał już podobne słowa: „przecież nie można go tak zostawić! Trzeba go szukać!” Tak, to ona mówiła! Zawsze w jej miłości do tamtego człowieka brzmiała bierna nuta, ton matczynej troski, wyrozumiała pobłażliwość, której sam nigdy z jej strony nie doznał. Wówczas tego nie potrzebował. Brał ją jak małą i niemądrą dziewczynę, a ona widziała w nim mistrza i pana, wspaniałego przybysza z dalekich łądów. Teraz o nim zapomnieli, pamiętała tylko krzywdę. Pozostawił bojaźliwą kochankę, a odnalazł matkę o rozkwitłym, gorącym sercu. Matkę jego dziecka... Tylko, że jej ciepło już nie dla niego...

Szczęściarz z tego Słomiana! Odebrał mu nie tylko Olesia, ale i ściągnął na siebie niewyczerpany potok uczucia, płynący ze zbudzonego serca matki. Jak żywego widzi go przed sobą, wysokiego trochę przygarbionego młodzieńca o pociągłej twarzy, gdy tutaj siedział wieczorem zaledwie dwa dni temu i wyluszczał przed nim swoje brudne sprawy. Może w gruncie rzeczy nie był taki zły? W każdym razie o tej rozmowie nie powie ani słowa,

ani jej, ani... W sądzie? A może będzie naprawdę mógł pomóc Słomianowi?

Roztrząsają długo wszelkie możliwości. Czasami, przypadkiem, wspomną znajomego, czy minioną chwilę. Ale oczy Erny gasną natychmiast i zapalają się dopiero, gdy znów mowa o Słomianie i jego sprawie. Ze kiedyś nie znali przed sobą tajemnic, tego nie dotykają słowem. Wstydliwie schowały się dawne dzieje w głębiach serc. Nie wiedzą wzajemnie, czy pamięć u drugiego wywołuje wzruszenie, czy wstręt.

Nie dopiła jeszcze herbaty, a już wstaje i żegna się. Andersson jej nie powstrzymuje.

— Odprowadzę panią do taksówki, — mówi, — albo jeżeli wolisz, chętnie pójde aż pod dom.

Erna przyjmuje z wdzięcznością. Nabrawa otuchy w rozmowie, jest już spokojniejsza i wierzy, że jutro sprawa się wyjaśni szczęśliwie. Słowa jej pełne wdzięczności spływają do serca jak balsam. W progę jeszcze odwraca się i chwilę wodzi oczyma po salonie. Jakby zatrzymywała się na każ-

dym szczegół, na wyszarzałej pluszowej kanapie, na kredensach po obu jej bokach, na stole, fotelach, na drzwiach do sypialni, na kominku wyłożonym zielonymi płytami i zamiast paleniska mającym kaloryfer, na intarsjach ścian, na błyszczącej lampie, na barometrze między oknami. Mówi powoli:

— Wszystko tak, jak było dawniej... Och, pierwsze słowa... Ale pchnęła drzwi. Zstępują w noc i w milczeniu schodzą ze statku.

Pedriksen ominął „Zatokę”, błyszczącą w nocy dwiema kulami nad gólem. Nieco dalej wszedł do bramy, gdzie na piętrze mieściła się szwedzka świetlica. Jej reklama płonęła na placu Kaszubskim niegorzej niż u dancingów czy kin.

Już niemal na progu godna szacunku niewiasta, pełniąca obowiązki odziewiernej, garderobianej i kucharki zarazem, powiedziała szeptem, że pastor jest bardzo zły. Doniesiono mu bowiem, że ludzie z „Dannemory” wygrali jakieś pieniądze i poszli się upić. Ale w dalszych pokojach panował zwykły gwar i nie było można odczuć ubytku owieczek. Wszystkie prawie stoliki były zajęte, pito kawę i czytano gazety. Kilku starszyzny grało w szachy, a w ostatnim pokoju ktoś wywodził smętne melodie na harmonji, znalazłszy liczne grono wdzięcznych słuchaczy. Wśród pięćdziesięciu może osób nie brakło przedstawicieli żad-

nej chyba szwedzkiej załogi, która na godziny, dnie czy tygodnie znalazła się w Gdyni.

Tuż przy drzwiach, przy pierwszym z brzegu stoliku, siedzieli pastor i pierwszy mechanik „Dannemory”, inżynier Krüger. Oczywiście, należało się tego spodziewać! Albowiem „tata” Krüger, jak go nazywano na statku, znany był z filozoficznych zamiłowań i nie tylko całą kabinę zapchaną miał książkami, ale w każdym porcie szukał towarzystwa mądrych i uczonych głów, aby z nimi roztrząsać zawile wątpliwości, które nasuwały mu się przy lekturze. Nieraz częstował takimi sprawami kolegów - oficerów na statku, ale jakoś nie miał z tem powodzenia. Wynikających stąd kpiniek nie brał sobie zbyt do serca, za co znów lubiano go powszechnie. Był to niewielkiego wzrostu ruchliwy człowieczek, o twarzy pomarszczonej i czerwonej, jak pomidor. Szczycił się gęstą czupryną, białą jak mleko, i takim samym siwusięnkim wąsikiem. Trudno było powiedzieć, czy jeszcze jest młody i już taki siwy, czy też już stary, a jeszcze taki czerstwy. Starannie ukrywał metrykę, więc i na ten temat wybuchały nieraz w mesie ostre dyskusje, a nawet utworzyły się wyraźnie dwie partje. Jedna twierdziła, że Krüger jest młodszy niż sądzić można z wyglądu, druga zaś, że przeciwnie wiek jego zadziwiłby wszystkich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Dla dobra Rzeczypospolitej akademickiej

Hołd poległym w służbie idei

Bezwzględna większość młodego pokolenia Polski odrodzonej jest przepojona wielkimi i wzniosłymi ideałami. Pragnie ona służyć Polsce wszystkimi siłami, stworzyć ją naprawdę niepodległą i to we wszelkich dziedzinach, uchronić od niebezpiecznych obcych elementów i wpływów, zespolić cały naród w jednym szeregu i uczynić Polskę silną i wielką oraz swą wielkością przewodzącą innym narodom.

W pierwszych oddziałach tych „młodych” kroczą bezprzecnie polscy akademicy. Przepojeni nawskroś ideologią narodową kroczą śmiało po wytkniętej drodze i dla dobra narodu jej zasady wprowadzają w życie, szczególnie na swoim terenie.

Pragną oni nie tylko narodowego ustroju państwowego i społecznego, ale i polskiej nauki, tworzonej przez polskich uczonych. Młodzież akademicka jasno określiła cel swych dążeń. A mianowicie polskość wyższych uczelni, a przez to polskość nauki i kultury polskiej. Dlatego też rozpoczęła twarde i nieugiętą walkę o Rzeczypospolitą, akademicką, walkę z tem wszystkim, co wnosi w duszę polską rozkład i co dąży do osłabienia naszego narodu. Akademicy wypowiedzieli przede wszystkim walkę Żydom, którzy bezczelnie dążą do tego, by stać się powoli wyłącznie uprawnionymi do odbywania studiów w Polsce, a przez to i należną warstwą narodu polskiego — jego inteligencją.

Walka ta, a właściwie można powiedzieć wojna, długie toczyła się lata i toczy się nadal. Historję jej wypełniają strajki, zaburzenia, okupacje zakładów naukowych, ranni, a nawet i polegli.

Walka ta toczyła się między Polakami, co w imię słusznego prawa żądają „numerus clausus”, dostarczenia zwłok żydowskich do prosektorjów, zupełnego oddzielenia polskich studentów od Żydów i zniesienia całego szeregu innych przywilejów żydowskich, — a między Żydami, którzy traktują to nie jako walkę ideową, ale opartą o kwestję materialną, którzy nie chcą poddać się postulatam polskich studentów, ale pragną narzucić sposobami, właściwymi narodowi wybranemu, swoją politykę.

Dzisiaj już niema prawie Polaków, którzyby nie zrozumieli o co toczy się to zmaganie. Cały naród rozumie, że to nie jakieś „burdy studenckie”, dziecinne demonstracje, ale walka o dobro Rzeczypospolitej akademickiej — o jej polskość.

Nielicznych tylko wskazać można takich, którzy szkalują młodzież narodową, a nie widzą bojówek żydowskich i nie pamiętają zamordowanych i ukamienowanych przez Żydów studentów polskich, — którzy wiedzą, o co się walczy w Hiszpanji, a nie wiedzą, o co walczy rok rocznie młodzież akademicka.

Jedynie spełnienie postulatów młodzieży narodowej w tej dziedzinie zapewni spokój, tak potrzebny nauce.

Tak się złożyło w polskiej rzeczywistości, że listopad jest miesiącem, szczególnie odgrywającym rolę w historii Polski. Podobnie jest i w krótkiej historii wyższych uczelni.

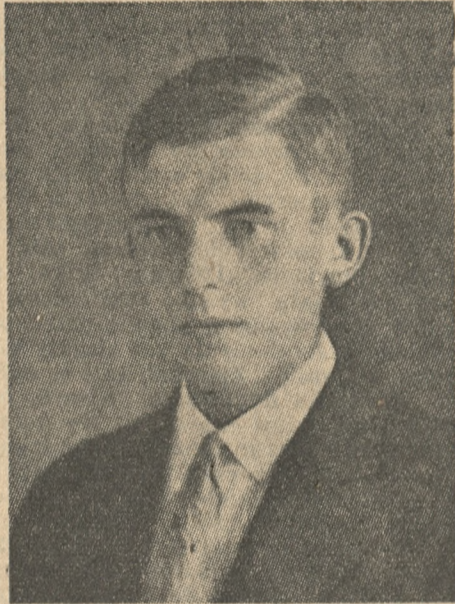
Właśnie w tym miesiącu składa młodzież akademicka co rok hołd poległym akademikom w służbie idei, przedewszystkiem ś. p. Grotkowskiemu, Waclawskiemu i Chudzikowi.

Upamiętnijmy sobie tych niezapomnianych bohaterów:

Waclawski Stanisław, lat 21, student pierwszego roku prawa, członek Młodych Obozu Wielkiej Polski i Młodzieży Wszepolskiej, pochodzący z Lwowa zginął ku chwale Rzeczypospolitej akademickiej w Wilnie 10 listopada 1931 r.

W ślad za Warszawą i Krakowem studenci polscy we Wilnie również zażądali „numerus clausus” i „zwłok żydowskich”, na co Żydzi odpowiedzieli wystaniem bojówek, które napadały na Polaków. Jedną z tych bojówek napadła na pochód młodzieży narodowej. Ś. p. Waclawski został ranny. Broczącego krwią wzięli koledzy do dorożki w celu przewiezienia do szpitala. Gdy

dorożka znajdowała się na rogu ul. Zawalnej i Wielkiej Pohulanki została napadnięta przez bojówkarzy żydowskich, którzy rzucili się na ranionego i ukamienowali go. Ś. p. Waclawskie-



Śp. STANISŁAW WACLAWSKI

go uderzono w tył czaszki odłamem cegły tak silnie, że pękła mu czaszka. Równocześnie ze strony Żydów posypany się kamienie i strzały rewolwery.

Grotkowski Jerzy, lat 21, student czwartego roku, członek kor-

poracji „Lutyko-Wenedja”, sympatyk Młodzieży Wszepolskiej zamordowany przez rzeźmieszków żydowskich we Lwowie w dniu 27 listopada 1932 r.

Jan Chudzik, lat 32, magister praw, aplikant notarialny, kierownik powiatowy Młodych Stronnictwa Narodowego, członek Obozu Wielkiej Polski i Młodzieży Wszepolskiej, podporucznik rezerwy lotnictwa, zabity w Brzozowie 14 maja 1933 r.

Akademicy oddają również hołd tym swoim kolegom, co polegli na ulicach Warszawy w dniu 13 i 14 maja 1926 r., a mianowicie ś. p. Adamowi Malnowskiemu z korporacji „Arkonja”, Andrzejowi Glińskiemu z K! „Sarmatia”, Szczepanowi Olchowiczowi z K! „Jagiellonia” i Karolowi Levittoux z K! „Chrobatia”.

Jednak nie tylko oddają akademicy tym poległym hołd i składają wieniec z swych uczuć, ale i równocześnie składają sprawozdanie przed nimi z swej pracy i ze zdobytych, osiągniętych w walce. Bo oni wskazują młodzieży akademickiej, że nie wolno jej zbroczyć z wytkniętej drogi, lecz że trzeba stać się naprzód dla dobra Rzeczypospolitej Akademickiej, że nie może ich powstrzymać żadna zaporą w realizowaniu wielkich, celów i w tworzeniu nowych niezniszczalnych wartości.

I dzisiaj bohaterowie młodzieży akademickiej mogą spokojnie pędzić byt wieczny, bo polscy studenci są bliscy zwycięstwa. I może niedługo, a polskie uczelnie wyższe, będą naprawdę polskimi.

Koło Prawników i Ekonomistów S. S. U. P. urządza

w sobotę, 7 listopada r. b. o godzinie 20-tej w sali 17 Coll. Minus

PARLAMENT DYSKUSYJNY

p. t. „O właściwego ducha prawa polskiego”

Dyskusję zainicjuje p. Franciszek Przytarski

— Żadnego z prawników nie zabraknie na tem zebraniu —

KRONIKA ŚRODOWISK

— POZNAŃ. Akademicki Komitet Zbiórki Książek dla bibliotek wiejskich wyłonił się na zebraniu porozumiewawczem prezesów organizacji akademickich, zwołanem przez Akad. Koła T. C. L. przy U. P. i W. S. H. Celem jego jest pomoc w pracy oświatowej Tow. Czyteln. Lud. przez zbieranie książek dla polskiej wsi i domów robotniczych. Praca tego Komitetu przyczyni się napewno do szerzenia oświaty, a przedewszystkiem wyruguje lekturę, rozpowszechnianą przez zakonspirowane czynniki masońskie i komunistyczne.

— KRAKÓW. Akademicy budują boisko sportowe. Od kilkunastu dni trwają prace nad budową akademickiego boiska sportowego, prowadzone przez samą młodzież. Znajdować się ono będzie na Grzegórkach, obok Domu Medyków. Teren pod budowę ofiarował bezpłatnie Kliniki Uniwersyteckie. Na terenie tym stanie kryta piwnalnia największa w Krakowie, kryta hala do ćwiczeń i gier sportowych, boisko do piłki nożnej, bieżnia, boiska do siatkówki i koszykówki, skocznie i rzutnie, korty tenisowe. Prace nad budową prowadzą wszystkie polskie Bratnie Pomoc Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczej, Wyższej Szkoły Handlowej i Akademii Sztuk Pięknych. Udział w budowie bierze stale kilkudziesięciu studentów ze wszystkich wyższych uczelni w Krakowie.

— Trzydniowy strajk protestacyjny na Akademii Górniczej. Kilka osób, które zostały aresztowane w związku z demonstracjami po Inauguracji Młodzieży Wszepolskiej, zostało przytrzymanych w areszcie śledczym. Ponieważ interwencje ze strony Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej, a później rektora Taklińskiego nie oświadczyły skutku, strajk Akademii rozpoczął we czwartek strajk protestacyjny. Tego samego dnia uformował się pochód pod prokuraturę, w którym wzięło udział 300 studentów. Wyłoniona przez uczestników pochodu delegacja interwenjowała u prokuratora. Przez czwartek, piątek i sobotę nie odbyły się na Akademii Górniczej żadne wykłady ani ćwiczenia. W niedzielę rano, wszyscy aresztowani zostali zwolnieni. Strajk skończono.

— WARSZAWA. Film akademika o pielgrzymce. Kino w domu katolickim „Roma” wyświetla obecnie jako dodatek do programu krótkometrażowy film studenta U. J. P., p. Stanisława Radowicza o pielgrzymce akademickiej na Jasną Górę

Zebranie kursu kandydatów odbyło się we wtorek, 3 listopada 1936 z referatem kol. red. Stanisława Czapiewskiego na temat „Mniejszości narodowe”.

— KRAKÓW. I kurs kandydatów Młodzieży Wszepolskiej. Młodzież Wszepolska Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęła pierwszy w tym roku kurs kandydatów, na który zapisało się kilkadziesiąt osób. We środę, 28 października odbyło się w lokalu nierwsze zebranie kursu, na którym wygłosił referat kol. Adam Flis.

— LWÓW. — Działalność Młodzieży Wszepolskiej. Z rozpoczęciem roku akademickiego przystąpiła Młodzież Wszepolska na wszystkich wyższych uczelniach Lwowa, do intensywnej akcji propagandowej ruchu narodowego wśród nowowstępujących. W związku z tem zorganizowała szereg zebrań informacyjnych. W dniu 1 b. m. odbyło się I-sze zebranie informacyjne dla studentów U. J. K. w sali Czytelni Akademickiej, w dniu 21 b. m. odbyło się drugie zebranie dla studentów U. J. K. i Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Poza tem odbyły się zebrania informacyjne na Politechnice i Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego.

— Inauguracja pracy odbyła się bardzo uroczysto. O godzinie 10 odbyło się nabożeństwo w kościele akademickim św. Mikołaja; kazanie wygłosił ks. kan. Władysław Matus. O godz. 19 odbyła się uroczysta akademija inauguracyjna w sali II. Domu Techników im. Stanisława Waclawskiego. Akademiję zagał przez Młodzież Wszepolskiej U. J. K. kol. mgr. Zdrzałka Wiktor. Przewodnictwo honorowe objął prof. Stanisław Głabiński, przez honorowy Młodzieży Wszepolskiej i wygłosił przemówienie, wskazując młodzieży akademickiej, a zwłaszcza nowostępującej obowiązki jakie ciąży na młodem pokoleniu w przełomowych dla Polski chwilach. Z kolei wygłosił kol. Czesław Rojek przemówienie, w którym złożył Młodzieży Wszepolskiej w imieniu wszystkich organizacji akademickich życzenia pomyślnej pracy nad wychowaniem polskiej inteligencji narodowej. Referat na temat „Dwa światy” wygłosił kol. Jan Matlachowski. Akademiję zakończyła młodzież zebrała w liczbie 1500 osób entuzjastycznym odśpiewaniem Hymnu Młodych. W dniu 10 b. m. odbył się wieczór towarzyski w sali II Domu Techników.

— LWÓW. Młodzież Wszepolska U. J. K. w sali Czytelni Akad. urządza wielki cykl referatów w ramach kursu ideowego. Dotychczas odbyły się trzy referaty, które wygłosił kol. Jan Bogdanowicz. Sala jest stale wypełniona po brzegi, a treść tych referatów jasna i przekonująca trafia na dobrą głębię młodych studentów.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Kalendarz Akademika Polskiego. Koło Twórczości Narodowej wydało „Kalendarz Akademika Polskiego na rok 1936/37”. Zawiera on fotografię Votum Jasnogórskiego i tekst ślubowania N. M. Pannie, Hymn Młodych, kilka zwartych referatów ideowych, krótką encyklopedję najważniejszych pojęć ideowo - politycznych, spis książek dotyczących ideologii narodowej i ruchu narodowego. Dalej następują obszernie informacje o stowarzyszeniach ideowych o charakterze narodowym i katolickim, o stowarzyszeniach samopomocowych, naukowych, prowincjonalnych i wszelkich innych. Informacje te obejmują życie wszystkich wyższych uczelni kszepowskich. Kalendarz i informator firm chrześcijańskich dopełniają treści. Dzięki wysokiemu poziomowi, estetycznemu wyglądowi i niskiej cenie (30 gr przy 110 str. tekstu) cieszy się „Kalendarz” wielkim uznaniem i popytem.

Trochę cyfr

Uniwersytet Poznański w r. ak. 1935/36 liczył 4 932 studentów, w tem 3 504 mężczyzn i 1 428 kobiet. Przewaga pięci żeńskiej uwidacznia się przedewszystkiem na wydziale humanistycznym 1 446 kobiet na 348 mężczyzn i na oddziale farmaceutycznym (265 kobiet na 243 mężczyzn). Stosunki wyznaniowe wykazują olbrzymią większość studentów rzymsko - katolików (4 538). Za nimi idzie 195 ewangelików, 76 grecko - katolików oraz 79 wyznania mojżeszowego.

W rubryce „język ojczysty” znajdujemy naogół potwierdzenie stosunków wyznaniowych. I tak język polski podało 4 667 studentów, język niemiecki 146 studentów, ukraiński 70, a żydowski... 17. Widać, że reszta Żydów to tak zwani Polacy wyznania mojżeszowego.

Studentów zagranicznych miał U. P. 37. Najwięcej było z Niemiec (15) i z Stanów Zjednoczonych (8).

Jeżeli chodzi o miejsce zamieszkania rodziców studentów, to naturalnie największą liczbę mieszka w woj. poznańskim. Dalej idą: woj. pomorskie (569), woj. łódzkie (500) i woj. śląskie (264).

W ubiegłym roku akademickim zostało przyjętych na U. P. 7 068 nowych studentów, w tem 761 mężczyzn i 307 kobiet.

Ta mała statystyka przyczyni się niewątpliwie do zrozumienia charakteru naszej uczelni.

MŁODZIEŻ WSZEPOLSKA

— POZNAŃ. Odprawa wydziału farmaceutycznego odbyła się w środę, dnia 23 października 1936 w lokalu M. W.

Pierwsze w bieżącym roku akademickim zebranie członkowskie odbyło się w czwartek, 29. 10. 36. Mówił przez M. W. kol. Antoni Wolniewicz o sprawach organizacyjnych.

Listopad
5
Czwartek

Ważne numery telefonów:

Pogotowie rat.: 66-36 i 55-55
Straż ogniwa. 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Pościele: 15-60 i 28-36
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72 przy Rynku Jez. 77-98 przy ul. Marsz. Pocha (naroz. Niegolewskich) 77-82 Pl. Światokrzyski 49-80 przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35. Rynek Wielki 66-35, W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.

Poczt. biuro telegraf.: 49-27. Dokładny czas: 55-66.

Czwartek Piątek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Elżbiety i Zachariasza | Leonarda w.

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Sławomira bł. | Wszewłada

Słońca: wschód 5.55, zachód 16.16

Długość dnia 9 godzin 21 minut

Księżyc: wschód 22.30, zachód 12.48

Faza: 6 dzień po pełni

Pogrzeby

Dziś: Sp. Teodora Koschnicko o godz. 14 Sw. Marcin 75. — Sp. Józefa z Kusia-kowskich Nogajewskiej o godz. 14.15 z kaplicy szpit. miejskiego. — Sp. Kazimierza z Muszyńskich Lempowej o godz. 14.45 Waly Zygmunta Augusta nr. 2. — Sp. Hieronima Wity o godz. 15.30 z kaplicy cment. na Górczynie. Sp. Marii z Drygasów Dwornickiej o godz. 15.30 z kaplicy szpit. miejskiego. — Sp. Józefa Auchy o godz. 16 z kapl. szpit. miejskiego. — Sp. Agnieszki z Weychanów Smolińskiej o godz. 16 z kapl. nowego cment. Św. Wojciecha.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Ewa”.
Teatr Polski: Dziś — „Testament”.
Teatr Nowy: Dziś — „Przyładek Dobrej Nadziei”.

Komunikat meteorologiczny

Obecnie pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem wyżu barometrycznego, którego ośrodek znajduje się na Ukrainie. Wobec tego wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju notowano polepszenie się stanu pogody. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 6 st. w Zakopanem i Wilnie, 7 st. w Lublinie i Lidzie, 8 st. w Poznaniu, Krakowie, Bydgoszczy, Białymstoku i Łucku, 9 st. w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Gdyni i Zbąszyniu, 10 st. w Kaliszu, a 11 st. w Przemyślu i Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 5 bm.: Pogoda naogół chmurna, rankiem mgliście z rozpodzieniami w ciągu dnia. Dość ciepło przy słabych wiatrach południowo-zachodnich i zachodnich.

Ogródki działkowe dla bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł.) Fundusz Pracy przewiduje w roku przyszłym założenie 25 tysięcy ogródków działkowych dla bezrobotnych w całej Polsce.

Przed wiosną br. zorganizowanych było 40 tys. ogródków działkowych, w ciągu bieżącego roku zaś powstało dalszych 12 tysięcy. (w)

Ważne dla subskrybentów pożyczki inwestycyjnej

Warszawa (PAT). Jeszcze tylko dziś, 5 bm. można wpłacić należność z tytułu subskrypcji 3-procentowej premijowej pożyczki inwestycyjnej. Po tym terminie wpłaty z tytułu subskrypcji nie będą przyjmowane, opieszalym zaś subskrybentom grożą rygory przewidziane w p. 6 warunków subskrypcji, t. j. przepadość wpłaconych rat na rzecz skarbu państwa.

Wieczór Toli Korjan

Po zagranicznych sukcesach, o których głośno było w prasie, świetna piosenka, Tola Korjan dała swój wieczór artystyczny w Poznaniu. Biała sala Bazaru wypełniła się wczoraj wieczorem szalenie. Publiczność przyjmowała artystkę bardzo gorąco i serdecznie. Program ułożony był umiejętnie, — mianowicie piosenki zostały ułożone według tematu i charakteru, przyczem w każdej grupie przeplatały się utwory różnojęzyczne: francuskie, polskie, niemieckie, angielskie i włoskie.

Wieczór rozpoczęły trzy piosenki o poważnym nastroju, religijne: piosenka murzyńska, piosenka z „Pastorałek” L. Schillera i francuska z repertuaru Yvette Guilbert; następnie — odtworzyła p. Korjan trzy piosenki, mające za temat wojnę, przechodząc już dalej do lżejszego nastroju. Dwie piosenki francuskie, jedna w języku niemieckim i wiersz w języku polskim, poświęcone były tematowi miłości.

Drugą część programu rozpoczęła świetna diseuse od piosenek satyrycznych. Stara piosenka francuska — „Pourquoi me bat mon mari”, odtworzona z maestrią, wprowadziła w na-

W sprawie pomocy zimowej dla bezrobotnych

Wczoraj odbyło się, w sali posiedzeń rady miejskiej zgromadzenie Miejskiego Obywatelskiego Komitetu do Walki z Bezrobociem. Salę wypełnili przedstawiciele różnych instytucyj, urzędów i władz oraz przewodniczący sekcji komitetu i in. Obrady zagał komisaryczny prezydent miasta.

Następnie wygłosił przemówienie J. Em. ks. kard. Prymas Hlond. Dostojny mówca wskazał nędzę, trawiącą wskutek bezrobocia żywotne siły narodu i wezwał do ofiarnego czynu. Potem przemawiał wojewoda Maruszewski, który podkreślił, że Wielkopolska ma chlubną kartę w walce z bezrobociem, jednak akcja samorządu i państwa nie wystarczy i konieczna jest pomoc szerokich warstw społeczeństwa.

W imieniu wojska, przemawiał dowódca okręgu korpusu gen. Knoll-Kownacki i zgłosił imieniem wojska akces do pracy w zwalczaniu bezrobocia. Przemówienia J. Em. ks. kard. Prymasa i wojewody poznańskiego rozpow szechnione były przez głośniki radja, zainstalowane w sali rady miejskiej. Przemówienie J. Em. ks. kard. Prymasa, utrwalone na płycie dźwiękowej, nadawane będzie w najbliższych dniach kilkakrotnie przez radjo na całą Polskę.

Po tych przemówieniach, odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu. Przyjęto regulamin, sprawozdanie oraz program prac komitetu na przyszłość. M. in. przewiduje się przeprowadzenie zbiórek gotówki, odzieży i innych przedmiotów po domach, urządzanie kwest i różnych imprez i t. p.

Projektuje się ustawienie na dachu „Esplanady” „termometru ofiarności publicznej”, rozświetlenie transparentów na ulicach z odpowiednimi hasłami itp.

Wiceprezes komitetu ks. prałat Steinmetz podał następnie treść odezwy, skierowanej do społeczeństwa, którą przyjęto jednomyślnie.

Z uwagi na duży rozmiar prac komitetu skład tegoż zwiększono i wybrano p. prezesową Kalamajską jako II wiceprezesa komitetu. Powiększono też liczbę członków komisji rewizyjnej z 5 na 7 osób, przez wybór pp.: Leona Nalaskowskiego i dyr. Szczurkiewicza. (kl)

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś w czwartek i jutro w piątek pomimo ogromnego powodzenia **nieodwołalnie 2 ostatnie dni**

Gigantyczne arcydzieło Filmowe Johna Forda

MARIA STUART

Katarzyna Hepburn Fredric March

Ja „pracuje” szajka złodziei kieszonkowych

Z rozprawy karnej w poznańskim sądzie okręgowym

W dalszym ciągu procesu przeciwko groźnej szajce kieszonkowców, grającej na terenie Poznania, której ofiarą ostatnio padł znany kupiec p. Centowski, sąd słuchał świadków, wśród nich kilka osób ze świata przestępczego, które na rozprawę doprowadzono z więzienia. Z zeznań tych można było sobie wytorować dokładne wyobrażenie sposobów, jakimi posługiwali się złodzieje przy swej „pracy”.

Oskarżona Maciejewska kręciła się koło banków i obserwowała ludzi podejmujących znaczniejsze kwoty. — 18 stycznia b. r. zauważyła, jak p. C. z B. G. K. podejmował znaczną kwotę. Przypuszczała, że to około 50 tys. zł. Zawiadomiła szajkę i wskazała p. C. Kieszonkowcy śledzili p. C. i udali się za nim do zakładu fryzjerskiego, gdzie, wywoławszy sztucznie natłok, dokonali kradzieży.

Bezpośrednio potem oskarżeni Nowakowski i Maciejewski w tym samym zakładzie kazali się golić! Z pieniędzy-

mi zbiegł główny oskarżony Jarosz. Kiedy publiczność wraz z poszkodowanym puściła się w pogoń za sprawcą kradzieży, stojąca na ulicy Skowrońska zmyliła tę pogoń, wskazując fałszywy kierunek.

Świadkowie zeznali, że oskarżony Maciejewski czuł się pokrzywdzony przy podziale łupu i pozwał swych towarzyszy przed złodziejski sąd w Warszawie.

Oskarżony Jarosz ma za sobą bujną przeszłość. Jest już 12 razy karany. Na występy do Poznania przyjechał ze Lwowa i twierdził, że w Poznaniu utrzymywał się ze spadku w walucie gdańskiej, który wozził ze sobą w walizce.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał oskarżonego Ludwika Jarosza na 2 lata więzienia i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców; Franciszka Maciejewskiego i Władysława Nowakowskiego sąd skazał na kary po półtora roku więzienia, Dominikę Maciejewską na 8 miesięcy więzienia, Domicyle Skowrońską na rok więzienia i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępczyn w Koronowie. (k)

Strajk okupacyjny

Cieszyn (AJS) W fabryce keksów, wafli, biszkoptów i czekolady braci Schramek w Cieczynie przy ul. Liburnia 15, oraz w fabryce czekolady „Delta” przy ul. Błogockiej 30, wybuchł strajk okupacyjny na tle zarobkowym. Robotnicy wysunęli żądanie podwyższenia płac w stosunku do wzrostu drożyzny na podstawie urzędowych ustaleń.

żydkowie fałszowali paszporty

Gdańsk. (PAT). Policja gdańska ujęła bandę fałszerzy paszportów, składającą się z 9 osób, które są obywatelami polskimi wyznania mojżeszowego. Na czele bandy stał 25-letni Nuchim Link, przy którym znaleziono fałszywe paszporty polskie, szwedzkie, norweskie, duńskie oraz czeskosłowackie. Banda staje dziś przed sądem i będzie sądzona w trybie przyspieszonym.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!

Samobójstwo studentki

Warszawa (Tel. wł.) We Lwowie w Domu Studentów zastrzeliła się 24-letnia absolwentka filozofii Janina Mytrakówna. Powód samobójstwa nieznany. (w)

Jeszcze jeden kongres partyjny

Opinię francuską, która nie przestała jeszcze zajmować się niedawno odbytym kongresem stronnictwa radykalnego w Biarritz i stosunkiem tego stronnictwa do „frontu ludowego” i rządu p. Bluma, czeka za kilkanaście godzin drugi zjazd partyjny.

Dnia 6 listopada rozpoczyna się w Bourgen-Bresse kongres partii „Alliance démocratique”, w której rej wodzą pp. Flandin (b. premier), Andrzej de Fels, Leon Baréty, Jan Fabry, L. Rollin i inni.

Centralnym zagadnieniem obrad będzie ustalenie stosunku do wydarzeń wewnętrzno-politycznych, a szczególnie wzrostu propagandy komunistycznej pod osłoną koalicji „frontu ludowego”. Obrady kongresu będą zapewne bardzo ożywione.

W palestyńskim kotle

Mimo oficjalnego odwołania akcji strajkowej przez komitet arabski, uspokojenie umysłów w kraju dotąd nie nastąpiło. Poza zasięgiem moralnego autorytetu palestyńskich działaczy arabskich znajdują się bowiem wolontariusze, którzy przeniknęli do Palestyny z sąsiedztwa. Nie uśmiecha im się skończenie wojenki. Prowadzą ją teraz na własną rękę, napastując w dalszym ciągu żydowskie osiedla. Wojsko angielskie musi ciągle jeszcze interwenjować, odpierając i ścigając arabskich napastników.

Należy liczyć się z tem, że z chwilą przybycia królewskiej komisji z Londynu, roznamiętnienie w Palestynie przybierze na sile.

Stan ten jest Anglikom mocno nie na rękę. Część batalionów, stacjonowanych w Palestynie, mianoby bowiem przenieść do Iraku, dla wzmocnienia brytyjskich placówek, strzegących zgodnie z układem przyjaźni brytyjsko-irackiej lotniska i stacyj automobilowych angielskich linii komunikacyjnych. Posiłki te stały się konieczne wobec świeżych wydarzeń w Iraku.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 4. 11. 1936 r.

Dewizy:

	trans.	przed	kup.
Belgia	89.55	89.73	89.37
Berlin	—	212.78	211.94
Gdańsk	100.—	100.20	99.80
Amsterdam	287.30	288.—	286.60
Kopenhaga	—	116.19	115.61
Londyn	25.96	26.03	25.89
Nowy Jork czek	5.30 7/8	5.32 1/8	5.29 5/8
Nowy Jork kabel	5.31	5.32 1/4	5.29 1/4
Oslo	—	130.78	130.12
Paryż	24.70	24.76	24.64
Praga	18.78	18.83	18.73
Sztokholm	133.95	134.28	133.62
Zurych	122.10	122.40	121.80
Wiedeń	—	99.20	98.80
Medjolan	—	28.10	27.90
Helsinki	—	11.49	11.43
Montreal	—	5.31	5.28 1/4

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Waluty:

	przed	kup.
Belgi belgijskie	89.73	89.30
Dolary amerykańskie	5.31 1/4	5.28 1/4
Dolary kanad.	5.30 1/4	5.27 1/4
Floreny holenderskie	288.—	286.30
Franki francuskie	24.76	24.62
Franki szwajcarskie	122.40	121.60
Funty nagielskie	26.03	25.87
Guldenny gdańskie	100.20	99.80
Korony czeskie	17.50	17.—
Korony duńskie	116.19	115.35
Korony norweskie	130.78	129.80
Korony szwedzkie	134.28	133.30
Liry włoskie	25.40	24.80
Marki fińskie	11.49	11.—
Marki niemieckie	114.—	107.—
Marki niem. srebrne	122.—	115.—
Szylingi austrj.	95.—	93.—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inwestyc. I-sza em.	66.75
5% poz. konwers.	53.25
6% poz. dolarowa	74.—
7% poz. stabiliz.	476.—
w dobnym	476.—
kupon	45.25
4 1/2% P. Z. K. serja L.	44.25
4 1/2% ziemskie serja 5	48.75—49.—

Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów nieco mocniejsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	111.—
Cukier	31.—
Węgiel	16.25
Lilpop	14.75—14.50
Ostrowiec	31.—
Starachowice	36.—

Tendencja przeważnie słabsza.



Główna ulica Keszthely z wieżą zamku w głębi. (Do korespondencji na str. 2).

Bójki z Żydami

Warszawa. (Tel. wł.) Na uniwersytecie warszawskim na wydziale humanistycznym i przyrodniczo-matematycznym wyniki bójki, przyczem sześciu studentów-Żydów rzekomo pobito. (w)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś i jutro operetka „Ewa” w świetnym wykonaniu pp. M. Gabrielli, J. Fontanówny, K. Dembowskiego i in. Kierownictwo muzyczne kapelm. M. Buchwald; reż. Bolesław Horski; dekoracje Z. Szpięgiera oraz efektowne tańce układu M. Statkiewicza.

W sobotę „Zamarłe oczy”, przepiękny dramat muzyczny o bardzo oryginalnej akcji, opartej na historii z pierwszych lat chrześcijaństwa.

Z Teatru Polskiego

Do piątku włącznie grana będzie wyborna komedia Sachy Guitry „Testament” z występem Michała Meliny. Na liczne prośby wielbicieli talentu Marjusza Mazińskiego dyrekcja zaprosiła go jeszcze na dwa gościnne występy. M. Maziński wystąpi w sobotę i niedzielę w swej roli „Pana Topaza” Pagnola.

W próbach pod reżyserją Bronisława Dąbrowskiego jest „Wieczór trzech króli” Szekspira, pod kierunkiem R. Zawistowskiego komedia muzyczna „Podwójna buchalteria”, a pod reżyserją dyr. Boelkego ostatnia nowość Fr. Molnara „Wielka miłość”.

Tragedja rodzinna w Grudziądzu

Grudziądz (Tel. wł.) Na trzecim piętrze przy ul. Sobieskiego 20, przebywała od około 5-ciu tygodni u swej teściowej, 66-letniej Augustyny Empel, wdowy po emerytowanym listonoszu, jej synowa 26-letnia Wanda Empel z domu Wojtkowska.

Przed kilku dniami przybył również do swej matki 30-letni Wiktor Empel, mąż Wandy. Prowadził on od początku bieżącego roku kwiaciarnię w Toruniu. Z powodu trudności finansowych jednak utracił on cały majątek i pozostał bez zajęcia. Wszelkie zabiegi o uzyskanie jakiegokolwiek pracy pozostały bez skutku.

We środę przedpołudniem sąsiedzi usłyszeli dwa strzały. W pokoju znalezione dwa trupy małżonków Empelów. Przybyłe na miejsce władze śledcze stwierdziły strzały w skroń. Ponieważ świadków tragedji nie było, nie jest wiadomem, czy zachodzi tu wypadek morderstwa i samobójstwa, czy też nastąpiło samobójstwo za obopólną zgodą. Zauważyć należy, że Emplowie niedawno się pobrali, a Emplowa znajdowała się w odmiennym stanie. Wypadek ten wydarzył się właśnie w dniu 66-letnich urodzin Emplowej — matki. (sg)

Ofiary burzy

Kopenhaga (PAT). Burza, jaka srożyła się w ubiegłym tygodniu nad morzem Północnym, pochłonięła wiele ofiar ludzkich.

9 kutrów rybackich z 36 ludźmi załogi nie powróciło dotychczas do portów, a poszukiwania ich, prowadzone przy pomocy statków i samolotów, nie dały żadnych wyników.

Ponieważ szczątki niektórych kutrów wyrzucone zostały na ląd, powstaje przypuszczenie, że rybacy zatnęli. Zaginione kutry pochodziły z portu rybackiego w Esbjerg, na zachodnim wybrzeżu Jutlandji.

RECENZJE KINOWE

Kino „Oświatowe” wyświetla film pt. „Szanghaj”. Tematy chińskie nęca publiczność kinową swą egzotyką, niepozbywioną orku pewnej dla ludzi białych niezrozumiałości i tajemniczości. Motywy te wzniesione zostały w filmie ciekawie. Na tle wschodniego egzotyzmu, rozwinięty jest dramat półkrewi Azjaty, syna mandzurskiej księżniczki i generała. Młodzieniec wypowiedzi walcę przesadom rasowym, walcząc o prawo szczęścia dla siebie. Rolę główną gra dobry aktor, Charles Boyer, a jego partnerką jest bardzo miła Loretta Young. W nadprogramie — film krótkometrażowy p. t. „Cuda, cudęńka”. (ver.)

Kino „Gwiazda” wyświetla film pod tyt. „Jego wielka miłość”. Dramat z kulisy teatru ma dużo momentów o dużym napięciu. Robi silne wrażenie dzięki mocnej kreacji Stefana Jaracza. Gra on rolę aktora, który marzy o zagranium roli Napoleona i dochodzi do niej przez zabójstwo swego rywala. Jego wielkim uczuciem jest miłość sceny, małego synka i żony. Scena śmierci aktora na scenie, w cesarskim mundurze, jest kulminacyjnym akcentem dramatu. (ver.)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. tyt. „Wielki plan”. Początek zapowiada kryminalną sensację. Popełniono zabójstwo i reporter obdarzony zdolnościami defektywa wykrywa coraz to nowe tropy zabójcy. Tymczasem w drugiej części filmu kryminalna sensacja zamienia się w mocny dramat, sprawiając widzowi niespodziankę co do osoby sprawcy zabójstwa. W rolach głównych Lionel Atwill, Virginia Bruce i Spencer Tracy. Reżyserja bez zarzutu. (Sza.)

Kino „Tęcza - Łazarz” wyświetla film amerykański p. t. „Czar młodości”. Interesująca i ładna opowieść o pewnym starszym panu, bardzo sympatycznym i sławnym literacie, który jakoś nie umie się zorientować, ile warte jest bezinteresowne wielkie uczucie. Pełna wdzięku Linda Brown zdobędzie jednak serce literata. — Film zagranym jest doskonale. W roli Lindy oglądamy przemilną Silvie Sidney. W roli literata — Herbert Marshall. (Sza.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Z Państw. Rady Ubezpieczeniowej

W dniu 3 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Państwowej Rady Ubezpieczeniowej pod przewodnictwem p. Fabierkiewicza, dyr. Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń.

Posiedzenie zajął dyr. Fabierkiewicz. Na wstępie zebrania grupa poznańska wystąpiła z wnioskiem o zdjęcie z porządku obrad projektu ustawy o rozszerzeniu przymusu ubezpieczeń nieruchomości od ognia również na ziemie zachodnie i likwidacji Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Dyr. Fabierkiewicz przychylił się do tego wniosku, oświadczając równocześnie, że co do meritum sprawy, zwróci się o opinię do zainteresowanych instytucji gospodarczych.

Następnie Państwowa Rada Ubezpieczeniowa zajęła się projektem ustawy o nadzwyczajnym funduszu ubezpieczeniowym, t. zw. funduszem gwarancyjnym, który miałby powstać w drodze regularnych świadczeń poszczególnych towarzystw ubezpieczeniowych. Jak wiadomo, pierwszym przeznaczeniem tego funduszu miałyby być częściowe pokrycie deficytów żydowskiego tow. „Feniks”.

Projekt ten spotkał się ze stanowczą krytyką ze strony wszystkich członków Rady, co znalazło wyraz w negatywnej uchwale. Tak więc obydwie powyższe projekty nie wejdą pod obrady Sejmu.

W dalszym ciągu obradowano nad projektem ustawy, dotyczącym tow. „Feniks”. Decyzję w sprawie tego projektu odroczono do czasu przeprowadzenia pertraktacji z grupą publicznych zakładów ubezpieczeniowych, oraz Zw. Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeniowych.

Jak z tego wynika, reformatorskie zamierzenia p. Fabierkiewicza spotkały się z całkowitem niepowodzeniem. Słuszne postulaty gospodarcze i opinia publiczna odniosły zwycięstwo nad doktrynerstwem. (l.)

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, dyr. Fabierkiewicz zapowiedział swój przyjazd do Poznania na posiedzenie Rady i Wydziału Rady Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, celem nawiązania kontaktu z instytucją. W czasie pobytu w Poznaniu p. Fabierkiewicz zamierza urządzać konferencję dla miejscowej prasy. (l.)

Ślub z przeszkodami

Warszawa (Tel. wł.) W Sieradzu odbył się ślub 65-letniego Jana Nowaka, majstra fabrycznego z Łodzi z p. Otylją Gasmann.

Przed wyjazdem do kościoła ewangelickiego, w domu weselnym zjawiała się nagle pewna młoda kobieta, która przedstawiwszy się zdumionym gościom jako narzeczona Nowaka, oświadczyła, że otruje się na miejscu, jeżeli Nowak pojedzie z wybranką do kościoła. Przybyła policja zabrała ją ze sobą i trzymała pod opieką, dopóki dopóki nie odbył się ślub Nowaka z Gasmannówną.

Nawiasem mówiąc, Nowak, mężczyzna ważący 110 kilo, po śmierci trzeciej żony ożenił się obecnie poraz czwarty. (w)

Wybuch w laboratorium

Helsinki. (PAT). W centrum miasta nastąpił w laboratorium chemicznym wybuch, przyczem została zniszczona pracownia i część budynku.

Jest wielu zabitých i ranných. Bliższych szczegółów narazie brak.

Zbrodnia obłąkanej

Łódź. (Tel. wł.) We wsi Biskupia Wola p. Łodzią umysłowo chora, 41-letnia Marcela Derendarz pod wpływem ataku szału, chwyciła swą 8-letnią córkę Janinę za gardło i zabiła, poczem trupa ukryła pod ławką, zasłaniając własnym ciałem. Po spostrzeżeniu potwornego morderstwa zwłoki dziecka z trudem wyrwano z rąk furjatki, którą następnie ubezwładniono i przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych w Łodzi.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowią 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

Śniadalnica Probiernia „DZIKÓW”
Poznań, ul. Kantaka 11
przypomina, że dziś, czwartek to: **OBYWATELSKI DZIEŃ**
dla smakoszów dobrej kuchni i specjalnych napojów dzikowskich. — W zapasie kuchennym kaszacek smażony, żółteczki gęsiej po turecki i inne znane ze swej dobroci i tanioci specjalności. Na te smaczne potrawy i trunki zapraszają gospodarze.
dr 3601

1. KAMIENICE
Willę
od 6 pokoi z ogrodem od 800 m² kupie zaraz. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 33 576
Domek
z parcelką tania sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 33 534

7. SPRZEDAŻE
Wyborowe **Pączki**
domowe dr 3530
Łowiczanka
Al. Marcinkowskiego 21
2533

Materiały
meskie, ubranowe w najmodniejsze obecnie wzory **prażkowane**
w.żej i szerszej. — w gatunkach kangarnowych, szteficzarnowych i szewiowych, również materiały paltowe, ulstrowe, raglanowe i poszyte najczystsze wyroby „Bielskie” polecia tania
Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20, pi. tro. Hurt - detal 700 desenii na składzie. Pr 7438-43.6

Nieruchomość
w Krzywiniu, składająca się z domu mieszkalnego piętrowego oraz szpicharz dwupiętrowego, tania i na korzystnych warunkach na sprzedaż. Zgłoszenia Kurjer Poznański pod zdg 33 211

12. DO WYNAJĘCIA
4—5 pokojowe mieszkanie. Spokojna 15 a. telefon 70-11. zdrg 33 709

Rzeźnictwo
skład, mieszkanie, pracownia. — chlewy, stajnie od 15 listopada do wynajęcia. Zgłoszenia Kurjer Poznański, Września. ng 19 412

23. ROZMAITE
Samochodu
z szoferem do objazdów prowincji poszukuje. Zgłoszenia z ceną Kurjer Poznański zdr 33 678

Dykta Dykta Dykta
najlepsza, najtańsza, nowy transport. Skład fabryczny
św. Wojciecha 28.
Ng 17 819 20

Adarelli przepowiada
z kart Braminów - ręki. Przyjmuje tylko Podgórna 13 mieszkania 10 front. p 4039

25. MUZYKA
Pierwszorzędny
kwartet lub trio, acordeon, śpiew boczne instrumenty natychmiast potrzebny. „Wielkopolanka”. — Krotoszyn. drg 3591

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa
Poszukuję
posady lub posługi z gotowaniem zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 33 444

Służąca
poszukuje posady do wszystkiego najchętniej samotnych. Oferty Kurjer Poznański zdr 33 464

Kucharka
z dobrym gotowaniem, zna zaprawę, chłob drobiu szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 33 585

b) Inni
Książkowna
rutynowana korespondentka polsko-niemiecka, z dobriemi poleceniami szuka posady w poważnej firmie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 32 506

Czeladnik
piekarski z kartą ziemieślniczą z zabezpieczeniem kaucji 80,— szuka posady. Oferty Kurjer Poznański ng 20 041

Cukiernik
młodszy, obeznany w zawodzie poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański, Gniezno 680. ng 19 952

Biurowy
po wojsku szuka posady za skromnym. Oferty Kurjer Poznański zdr 33 537

Kuchmistrz - garmazer
poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 33 477

Kupiec
lat 28, z branży kolonialno-winnej który pracował w pierwszorzednych winiarniach, z dobriemi referencjami poszukuje posady ekspedienta, biurowego, magazyniera lub podróznijacego. Oferty Kurjer Poznański zdr 33 466

Ogrodnik - kawaler
lat 30, dzielny w swoim zawodzie poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Kurjer Poznański zdr 33 592

Inwalida wojenny
przyjmie posade stróża, lub inną lekką prace od 1. 12. lub 1. I., skromne wynagrodzenie 200 kaucji bankowej. Oferty Kurjer Poznański zdr 33 508

27. WOLNE MIEJSCA
Pomocnik
krawiecki potrzebny. Zgłoszenia Kraszewskiego 30. zdr 33 712

29. ROZRYWKA
Shirley Temple
Figlarnie rozkoszne „Roześmiane oczy” Cudowna kreacja **Kinoteatr „Sfinks”** zdr 32 510

„Kapelusz”
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórcnia kapeluszy męskich, damskich. 27-go Grudnia 2, podwórze. zdr 85 745

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata
na miesiąc listopad 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia
na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do r. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45 wiekze dużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200.149.